

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Geny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Ruch wyborczy.

Praca około uświadomienia ludu polskiego pod względem jego praw i obowiązków, jakie go czekają przy nadchodzących wyborach do Rady państwa na podstawie nowej ustawy wyborczej, postępuje stale naprzód, a jak można się spodziewać, wyda dodatnie rezultaty. Dowodem tego wiec urządzony w niedzielę 17. marca b. r. w Ustrzykach dolnych, a zwołany przez komitet miejscowy wybrany z ramienia Rady narodowej. Przewodniczącym tegoż ks. dziekan Stasiowski wraz z mężami zaufania postarali się o to, że na zgromadzeniu stawili się włościanie polscy z każdej wsi powiatu Ustrzyckiego i wypełnili salę Sokoła w Ustrzykach po brzegi, a obok nich nie brakło i miejscowej inteligencji, obywatelstwa zamieszkałego w okolicy, a wreszcie i miejscowych Izraelitów. Jednym słowem cała polska ludność okręgu sądowego Ustrzyckiego miała tam swoich reprezentantów. Wiec zagał ks. dziekan Stasiowski, przedstawiając obszernie dotychczasową działalność komitetu, poczem udzielił głosu kandydatowi na posła p. Fiedlerowi, który w krótkich, ale jednych wyrazach przedstawił z całą szczerością i otwartością przyczyny, dlaczego o mandat poselski się ubiega. Jako włościanin, jako pracownik na zagonie ojczystym od najmłodszych lat, jako ten, który z doświadczenia zna najlepiej boleści i niedolę ludu, polskiego radby uzyskać mandat poselski z rąk tegoż ludu, aby bronić i stać na straży jego praw

w parlamencie wiedeńskim. Nastąpiły interpelacje, na które dawał odpowiedzi zadowolające w zupełności interpelantów z wyjątkiem może tylko jednego, a mianowicie towarzysza Boczarskiego z Sanoka, który nie wiedząc skąd i jakim sposobem zjawiał się na tym wiecu i zabrał głos. Początkowo zamiast interpelować kandydata, jał rozwozić swoje teorie o nędzy klas pracujących, kiedy mu jednak zaczęto ze wszystkich stron sali z niecierpliwością przeszkadzać a i przewodniczący wezwał go do porządku — wówczas zapytał wprost kandydata, jak się na kwestyę robotniczą zapatruje. Od tego jednak, który całe swoje życie pracował i pracuje około roli, otrzymał tak ciętą odprawę, że uważał za stosowne zniknąć wśród tłumu zgromadzonych.

Po p. Fiedlerze zabrał głos prof. Pytel, którego postawiono jako zastępcę posła — a określiwszy obszernie, jakie szkody ponosił dotychczas lud skutkiem zaniedbania swoich praw i obowiązków przy wyborze posła, przedstawił jasno, jaką drogą ma iść tenże lud obecnie, aby wybrał sobie odpowiednich przedstawicieli — czego ma żądać od kandydata, któremu powierzy zadanie strzeżenia i zdobywania praw dla siebie w parlamencie. Skreśliwszy następnie swoje zapatrywania polityczne wezwał gorąco zgromadzonych zwłaszcza włościan, ażeby jak jeden mąż głosowali na swego t. j. włościanina Bartłomieja Fiedlera, który jako człowiek prawy i uczciwy będzie najlepiej bronił i zastępował sprawę ludu.

Po przemówieniu prof. Pytla, przyjętem gromkimi oklaskami, gdy nikt więcej głosu nie zabierał — podał przewodniczący wiecu

ks. dziekan Stasiowski pod zatwierdzenie kandydaturę p. Fiedlera. Jakoż jednogłośnie uchwalono popierać p. Bartłomieja Fiedlera, wójta gminy Besko i radcę powiatowego w Sanoku, na posła do Rady państwa z okręgu 51, a prof. A. Pytla na jego zastępcę.

Na tem zakończono wiec, poczem zgromadzeni opuścili salę, a pozostali jedynie członkowie ścisłego komitetu celem omówienia bliższych szczegółów, odnoszących się do wyborów. Tutaj omówiono również obszernie i pouczono zgromadzonych o najważniejszych postanowieniach nowej ustawy wyborczej.

Stosunki zdrowotne w powiecie Sanockim.

Sprawozdanie zdrowotne za rok 1906. powiatów sądowych: Sanoka, Bukowska i Rymanowa wykazuje, że w całym powiecie Sanockim było w roku 1906. ludności 105.824. Urodziny było 4.287 czyli w stosunku do 1000 mieszkańców 40-509⁰/₁₀₀₀ skonało zaś 2196 czyli 20-75⁰/₁₀₀₀ całej ludności. Według zaś poszczególnych powiatów sądowych przypadało urodzin na powiat Bukowski 1149 czyli 42-3⁰/₁₀₀₀, na powiat Rymanów 1038 czyli 40-8⁰/₁₀₀₀ a na powiat Sanok 2100 czyli 39-43⁰/₁₀₀₀. Ilość zaś zmarłych w powiecie Bukowski wynosiła 588 osób czyli 21-65⁰/₁₀₀₀, w powiecie Rymanów 19.78⁰/₁₀₀₀ a w powiecie Sanok 20-78⁰/₁₀₀₀.

Największą śmiertelność w miastach wykazuje Sanok bo 35⁰/₁₀₀₀, Rymanów 20-65⁰/₁₀₀₀ a Bukowski 20-29⁰/₁₀₀₀; w gminach zaś wię-

KUCHARSKI WŁADYSŁAW.

5)

wnoszone w księgi sanockiego magistratu²⁾.

Z tych pokwitowań, których najwięcej dotyczy osoby p. Tchórznickiego, wnosić można, że prawie cały majątek kościelny, z którego powstał w Sanoku fundusz religijny tzw. Religionsfond, przeszedł w posiadanie tego magnata. Dowodzą tego i inne jeszcze dokumenty.

Kontrakt kupna zawartego między Tchórzničním jako sprzedającym a Józefem i Agnieszką Radwańskimi jako kupującymi, stwierdza wyraźnie nasze domysły, gdyż tam Tchórzniński sprzedaje grunt ze stawkiem za 180 zł. polskich dzierżawiony dotychczas przez Rabińskiego za opłatą rocznego czynszu, „stawszy się dziedzicem Gruntów y Placów w Mieście Sanoku będgących, do Probstwa Sanockiego Szpitalnego należących, przez kontrakt Resignationis Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Dnia 11. Września 1787. Roku Imc. Pani Szalańskiej dany, a przez Najwyższe Rządy Krajowe Dnia 24 Czerwca 1788. pod Numerem 14400. aprobowany, a od teyże Imci Pani Szalańskiej przez Transakcyę Dnia Drugiego kwietnia 1788 z Wiel-Walentym Tchórzničním spisana, Prawa

²⁾ Str. 71. N. 120. Intabulatio Quientantiae i inne.

Swego do pomienionych Gruntów y Placów Cedująca...³⁾.

Nadto i późniejsze dokumenty, umieszczone w omawianej księdze, stwierdzają słuszność naszej hipotezy, kiedy w nich p. Szalański zrzeka się praw swoich do Glinicy wraz z poddanymi, ich powinnościami, łakami, krzakami i wszelkimi przyległościami, otrzymawszy od p. Tchórznińskiego sumę 2301. zł. 10 gr. jako ratę pierwszą i 1000 zł. p. jako resztę należyci⁴⁾.

Tak więc i dokumenta, odnoszące się do funduszu religijnego i szpitalnego znalazły miejsce w aktach magistratu sanockiego, obok nich zaś jest wiele innych jeszcze niemniej od poprzednich ciekawych.

Tu mamy naprzykład opis licytacyi placu pod nr. 100 za niezapłacony w oznaczonym terminie dług w kwocie 66 zł. p. przez Jędrzeja Guzikiewicza, z podaniem obecnych oferentów, którymi byli: Piotr i Anna Klimkowscy, Manas, Rabin Sanocki, Chaim Ramer Habuś, Stefan Kutlicki, Leyzor Ramer i Maciej Kosakowski⁵⁾. (C d. n.).

³⁾ Str. 53. nr. 80. Intabulatio contractus i Str. 57. nr. 85. Intromissio.

⁴⁾ Str. 67. 68. nr. 105. i 106. Intabulatio contractus i intabulatio quientantiae.

⁵⁾ Str. 61. 62. nr. 93. 94. Decretum Hereditatis i Dyspartiment.

Magistrat i mieszczenie sanockie

w ostatnim dziesiątku XVIII. wieku.

(Na podstawie urzędowego protokołu Magistratu).

Do funduszu religijnego lub szpitalnego odnoszą się i inne zapiski, pisane nawet niekiedy po niemiecku przez p. Straussa, który odbiór sum na fundusze powyższe potwierdza w księdze aktów w tym języku nawet JWPanu de Tchorzni Mnich Tchorznińskiemu¹⁾, dziedzicowi wsi Przedmieścia z Wójtostwem, Stroźów Wielkich i Małych i Sanoczka.

Z notatek tych wynika dążność germanizacyjna niemieckich urzędników, którzy nawet po śmierci swego mistrza w tym kierunku używają języka niemieckiego w księgach i na pokwitowaniach udzielanych stronom, bo i kasa dobro-milska, gdzie rezydowali p. Bauer i p. dr. Mainard, niemieckim posługiwała się językiem i w tym języku pokwitowania wydawała, jak świadczą niektóre zapiski

¹⁾ Str. 73. nr. 126. exhib. 466. N. 20/2478; nr. 127. exhib. 466. No. 21/2479; Str. 93. nr. 165. 166. exhib. 239. N. 31/2698. i 30/2697. i inne.

szych była największa ilość zmarłych w Jaworniku 52,7, Czystohorbie 52,5, Lipowcu 40, Kostarowcach 36, Jaśliskach 34,9, Olchowcach 34,4, najmniejsza zaś w Bałuciance 3,9, Szklarach 4,9, Wujkiem 5,2, Załużu 6,9 na 1000 mieszkańców.

Porównując śmiertelność w całej Galicyi, która wynosi 26,22 na tysiąc ludności, okazuje się, że śmiertelność w powiecie Sanockim jest przeciętnie mniejsza od śmiertelności w całym kraju.

Od szeregu lat śmiertelność w kraju stale maleje i w przeciągu ostatnich dziesięciu lat zmalała przeszło o 8 zgonów na tysiąc. Poprawa stosunków zdrowotnych w kraju wciąż zwraza a co za tem idzie, zwraza także przeciętna długość życia ludzkiego w Galicyi. Gdy przed 20 laty wynosiła ona niespełna 30 lat, obecnie wynosi przeszło 38 lat, a więc przeciętna miara życia ludzkiego przedłużyła się o lat 8. Uczyniono więc w kraju olbrzymi krok naprzód. Na poprawę stosunków zdrowotnych złożyły się rozmaite usiłowania kulturalne, jak rozległe melioracje gruntowe, rozszerzenie oświaty, organizacja gminnej służby sanitarnej, szybki rozwój szpitalnictwa krajowego, możność pomocy lekarskiej w Kasach chorych i t. d.

Poprawa ta stosunków zdrowotnych daje się zauważyć także wybitnie w powiecie Sanockim. Jeżeli porównamy liczbę zmarłych w roku 1906. z liczbą 2563 zmarłych w roku 1905, to okazuje się, że zmarło w r. 1906. o 367 osób mniej.

Niepocieszające jednak liczby wykazują nam statystyka w skonach dzieci niżej lat pięciu. Wprawdzie w r. 1906. procent zmarłych dzieci nieco się obniżył i ogółem zmarło o 175 dzieci mniej niż w roku 1905. (urodziło się jednak równocześnie o 132 więcej), to jednak ten procent jest bardzo wysoki, wynosi ogółem w powiecie Sanockim 46,8 na sto zmarłych. Przyczyny tej ogromnej śmiertelności u dzieci wykazaliśmy w roku ubiegłym i zaznaczyliśmy, że szukać jej należy w niedostatecznie zorganizowanej pomocy asekuracyjnej, w nieumiejętnym sposobie pielęgnowania dzieci i niehygienicznych warunkach, w jakich lud nasz żyje. Ze główną przyczyną śmiertelności jest brak pomocy akuszeryjnej, to widać najlepiej z następującego zestawienia. Urodziło się w r. 1906. dzieci 4287, zmarło 1029, a pomocy akuszeryjnej udzielono w 1168 wypadkach, czyli, że pomocy tej nie było w 72,62% wypadkach. Śmiertelność dzieci w niektórych gminach wynosi 100% jak np. w Woli krecowskiej, Stróżach małych, Dolinie, Szklarach. W mieście Sanoku wynosiła ona 26,7%.

Na ogólną ilość zmarłych w roku 1906. przypada na wiek do 5 lat 1029 czyli

46,85%, od 5 do 15 lat 161 czyli 7,33%, od 15 do 30 lat 137 czyli 6,23%, od 30 do 50 lat 193 czyli 8,77%, od 50 do 70 lat 405 czyli 18,42%, a ponad 70 lat 271 czyli 12,6%.

Ważniejsze przyczyny śmiertelności były: suchoty 260, zapalenie płuc 322, koklusz 226, dyfterya 107, szkarlatyna 79, tyfus brzuszny 29.

Wielką więc liczbę zabrały choroby nagminne jak koklusz, dyfterya i szkarlatyna. Gruźlica zbierała także obfite żniwo. Ponieważ oglądacze zwłok nie zawsze rozróżniają gruźlicę od zapalenia płuc, dlatego należy zliczyć obie te przyczyny śmierci a będziemy mieli smutny obraz, że gruźlica zwraza chociaż śmiertelność maleje. Na gruźlicę zmarło więc w r. 1906. w powiecie 588 osób czyli 26,7% zmarłych.

Sprawozdanie krajowej Rady zdrowia za r. 1903. (ostatnie) wykazuje, że zmarło ogółem w Galicyi na gruźlicę 25%. Procent ten zwraza i w r. 1906. był on o wiele wyższy. Powiat Sanocki należał w r. 1905. do powiatów, w których śmiertelność z powodu gruźlicy nie była znaczna, wynosiła ona powyżej 6 na tysiąc ludności. Największą śmiertelność z powodu gruźlicy wykazywały miasto Kraków i powiaty: Stary Sambor, Żółkiew, Podgórze, Tlumacz, miasto Lwów, powiaty: Jaworów, Żywiec, Mościska i Gródek. Powiat Sanok zajmował w tej smutnej statystyce dopiero 46 miejsce.

Jako najważniejsze przyczyny szerzenia się gruźlicy przytacza sprawozdanie krajowej Rady zdrowia: przepelnienie mieszkań źle zbudowanych, rzadko przewietrzanych, nędzę, pijaństwo, niechlujstwo, zaniedbywanie najprostszycy zasad higieny, dalej że wskutek wzrastającej drożyzny materiałów budowlanych włościanie budują coraz mniejsze chaty, które wobec tego coraz więcej są przepelnione w miesiącach jesiennych i zimowych.

Wzniesienie terenu ponad poziom morza nie ma żadnego wpływu na częstość gruźlicy.

KORESPONDENCYE.

Piszą nam z Rymanowa: Gdyby czynniki powołane do czuwania nad drogami powiatowymi zechciały przejechać się się choć raz w tej porze drogą wiodącą ze stacyi Rymanów — do Rymanowa miasta, przekonałyby się niezawodnie, że Towarzystwo ochrony zwierząt znalazłoby tu wdzięczne pole do działania, bo z powodu olbrzymich zasp śnieżnych i rozpoczętych a niedokończonych

rozkopów, zwierzęta pociągowe bywają niemiłosiernie trapiene.

O ludziach, którzy tą drogą przejeżdżać muszą, nie wspominać, bo oni posiadają wrodzoną dar mowy, by głośno i szeroko na straszne zaniedbanie drogi mogli utyskiwać, a niektórzy zasiadają nawet w Sejmie i w Radzie powiatowej, może przeto ci podniosą swój głos w tej sprawie — i tak długo próbować będą, czy głos ich nie jest głosem wołającego na puszczy — aż ważna ta droga komunikacyjna tak przebudowaną zostanie, aby nią i w zimie przejechać można. My ze swej strony notujemy tylko, że stan taki trwa całą zimę!

Z innych spraw miejscowych zaznaczamy, że na odbytem tu zgromadzeniu syonistów postanowiono przy wyborach popierać kandydaturę ruską t. j. radcy Kuryłowicza a względnie własnego postawić kandydata syonistycznego. Z Polakami jako politycznie słabszymi postanowili pp. syoniści się nie liczyć i Fiedlera nie popierać.

Do prowadzycieli syonistycznych należy jeden wieczny akademik i kilku żółtodziobych jako adjutantów. Brak i wielki brak bl. p. Lejby Chilla, żyda patryoty, obywatela i rozsądnego polityka! Jego następcy — to syoniści — pamiętajcież o tem Polacy!

Czynią tu zwąwe przygotowania do założenia gniazda sokolego. Pięknej i zacnej myśli: Szczęść Boże!

A na zakończenie wiadomość, jakim to ciekawym okazem nauczyciela przed niedawnym czasem Rymanów został uszczęśliwiony. Pan ten W. Rusin, choć niedawno przybył do Rymanowa, znalazł sposobność w liczniejszym gronie swych kolegów wyrazić się: „iż woli psa, Żyda, Niemca, byle nie Polaka“.

Wprawdzie dostał on na miejscu nauczkę od szanujących swą godność narodową Polaków — jednakże prosilibyśmy c. k. Radę szkolną okręgową, by oszczędziła nam widok takiego szowinisty, i radzilibyśmy, by go usunięto od nauczania w zniechędzonej krainie polskiej dziatwy, a pomieszczono go stosownie do jego upodobania w towarzystwie zwierząt i nacyi wyżej wymienionych.

Obywatele rymanowscy powinni sobie zaś na przyszłość zapamiętać w stosunku do psów, że u nas obowiązuje przymus kagańcowy!
Jota.

(Przyp. Red.: Spodziewamy się, iż Rada szkolna okręgową z urzędu zechce zbadać prawdziwość podanego faktu co do nauczyciela-szowinisty, i gdyby się okazało, że ten pan rzeczywiście tak się wyraził, poradzi mu, aby sobie obrał inne pole dla swej gorącej działalności.

JULJUSZ NOTH.

2)

Nafta w okolicy Sanoka.

(Przedruk wzbroniony).

Skały wchodzące w skład tych złożów górskich tworzą piaskowce magurskie i margle, łupki menilitowe i krzemień, a także czarne łupki z licznymi resztkami istot organicznych szczególnie ryb. Pod łupkami rozłożyły się zielonawo-niebieskie margle, glina o szczególniejszym czerwonym zabarwieniu, piaskowce i łupki niższego eocenu, w którym to właśnie nafta karpacka głównie występuje.

Pod eocenią formacją rozumie się taką formację, która zawiera pewien procent (około 5%) jeszcze dziś żyjących gatunków mięczaków.

Górny eocen, czyli oligocen wykazuje o wiele wyższy procent dziś żyjących mięczaków, około 45%, a największy procent tychże posiada miocen i pliocen czyli ostatni okres formacji trzeciorzędowej.

W niektórych miejscowościach, jak w Hołowicku, Bandrowie, Steinfelsie, Łodzinie przedostaje się nafta przez oligocenijskie łupki menilitowe, pokrywające naftonośny eocen.

Równoległe do tego wału górskiego ciągną się pasma: Słonne Góry i Czarne Góry z szczytami: Słonna góra 654 m., Słonna polanka 614 m., Rusniakowa pasieka 672 m., Krinia herb 651 m., Słonny wrzok 671 m., Chmielina Turzy potok 530 m., Horbek 501 m., Czarna Góra 531 m. Pasma to zaliczone jest w kartach geologicznych państwowego Zakładu geologicznego do formacji kredowej, nie jest to jednak nieczem usprawiedliwione i raczej należy wliczyć je do piaskowców magórkich oligocenu.

W pasmie tem znajdujemy również ślady nafty, a nawet w Hołuczkuwie, Siemuszowej, Tyrawie solnej, Końskiem przedsiębrano wiercenia, jednak w głębokościach dochodzących do 400, 500, a nawet 700 m. nie napotkano na znaczniejsze ilości nafty. Mimo to uważam tereny Siemuszowej, Tyrawy solnej a poniekąd także Końskiego jako rokujące najlepszą nadzieję, gdyż naftonośny eocen z śladami nafty i gazami znajduje się w kierunku północno-wschodnim od osi tego pasma górskiego.

W Tyrawie solnej przy wierceniach do 350 m. głębokości wydobywano naftę przez dłuższy czas stale w małej ilości mimo, że do eocenu jeszcze się nie dostało. Czerwone gliny eocenu są rzeczywiście na południe od

Tyrawy odkryte, również napotyka się tam piaskowce nasiąknięte ropą i inne ślady ropy. Ropa Tyrawy solnej jest ruchliwa, o żółto-czerwonym zabarwieniu i przyjemnym aromatycznym zapachu. Także na południowych stokach Słonnej góry występują ślady ropy w piaskowcach górnego eocenu we wsi Wujskie w miejscu o 1 km. od kościoła w kierunku północno-wschodnim oddalonym.

Ropę wydobywano przed 20 a nawet 30 laty na lewym brzegu Sanu. Barwne gliny, łupki piaskowe utworzyły tu siodła, na których to osi występuje nafta w stanie płynnym, gazowym i jako osad w zagłębieniach skał. Szyby kopane tu były bardzo płytkie a także późniejsze wiercenia dochodziły tylko do 400 m. głębokości, a wreszcie zaprzestano całej odbudowy, gdyż transport ropy do stacyi kolejowej pozerzał wszelkie możliwe zyski.

Żałować rzeczywiście należy, że odbudowy tej pełnej najlepszych nadziei zaprzestano, były tu bowiem wszelkie dane wytworzenia wielkiej produkcji nafty.

(C. d. n.)

Nauczyciel-wychowawca przyszłych pokoleń w pierwszym rzędzie powinien być apostołem zgody i miłości a nie nawiści. Jakie uczucia wzbudzać potrafi w sercach powierzonych jego pieczy polskiej diatwy człowiek, który ją dla jej narodowości uważa niżej psa? Sądymy przeto, że Rada szkolna powinna w wypadku takim postąpić bezwzględnie — gdyż człowiek do tego stopnia opętany politykomańią bezwarunkowo w szkole cierpiącym być nie powinien, czy on ma uczyć Polaków, czy Rusinów!

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Rekolekcje wielkopostne. Prawdziwa serdeczna wdzięczność należy się czcigodnemu ks. Br. Stasickiemu, naszemu dziekanowi, za urządzenie rekolekcji wielkopostnych dla tutejszej inteligencji, które odbyły w ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem ks. Dra Łabudy z Przemysła. Było to prawdziwie rozrzucającym widzieć postaków obok ludzi z wykształceniem uniwersyteckim spieszących na nauki wygłaszane pięknym językiem, płynną i porywającą wymową. Widocznie umiał ks. doktor ovladnąć sercem słuchaczy i przykuć uwagę do słów natchnionych, gdy nagrodą były potem obłożone konfesyjonały przez penitentów i całe rzesze przystępujących do stołu Pańskiego. Podczas mszy św. kwestowały panie z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, a składka zapewne znaczący dochód przyniosła dla ubogich, których Tow. będzie mogło wesprzeć przed nadchodzącymi świętami. W uzupełnieniu naszej notki dodajemy, że i członkowie Kółka fabrycznego mieli zeszedł soboty osobne rekolekcje, które odbyły się w klasztorze OO. Franciszkanów, a w niedzielę ubiegłą rano przeszło 300 robotników fabrycznych przystąpiło do stołu Pańskiego, dzięki gorliwości ks. Turkowskiego, katechety tutejszego gimnazjum, kuratora tegoż kółka fabrycznego.

Zgromadzenie przedwyborcze. W piątek 22. b. m. odbyło się w karczmie tak zwanej „murowance“ przedwyborcze zgromadzenie p. str. ludowego zwołane przez p. Stapińskiego, na które przybyli wybrani na rozkaz z głównego sztabu wydany delegacji gmin. Obszerniej zdamy sprawę z tego zgromadzenia w następnym numerze, tu zaznaczamy tylko niesłychaną skromność p. Jasia, który twierdził zupełnie śmiało, że pewny jest wyboru aż w trzech okręgach wyborczych, między którymi i sanocki powiat ma spotkać wątpliwy zaszczyt, że mógłby być w Radzie państwa reprezentowanym przez Jasia. Ale on w skromności tego nie chce, on tylko chce pokazać, że może być, wybranym a potem zrezygnuje — a odda się tylko pracy w „Przyjacielu ludu“, bo ta gazetka go żywi.

Rozczulające zaparcie się siebie i skromność, jeżeli ktoś, co mógł błyszczeć na szerokim horyzoncie wielkiej polityki, poprzestaje na skromnej roli redaktora pisma ludowego, i przekłada to nazwisko, dając co prawda w połączeniu z anonsowami remunerationami banku parcelacyjnego lepsze utrzymanie, niż niepewna karyera polityczna, która dotąd nie wysoko Jasia podniosła ku tym wysokościami, ku którym dążył, a na których się również tak łatwo zapomina o ludzie — jak w banku parcelacyjnym biorącym od chłopów tylko 160 koron od morga na czysto, jako swego czasu stwierdził jego adjutant, a czemu p. Jaś nie zaprzeczył.

Czy vis major? Nasz poseł do Sejmu Kazimierz Lipiński przysłał na kilka dni przed wyborami do Rady miejskiej pełnomocnictwo do głosowania. Ale podczas wyborów opowiadał sobie, że dwaj tutejsi Krezusi pojechali dzień przed głosowaniem do Lwowa — i przywieźli drugie, z datą późniejszą. Rzeczywiście też podczas głosowania pojawiły się aż dwa pełnomocnictwa p. posła, z których wcześniejsze Komisja unieważniła. Czy więc p. poseł na kpinę

podpisywał i przysłał pierwsze pełnomocnictwo, czy też pojawienie się krezusów we Lwowie stanowiło vis major, która nakazała mu pominąć wszelkie względy — nawet prostej przyzwoitości nie narazania ludzi na to, aby ich z jego powodu od urny wyborczej z kwitkiem odprawiono? Jużto co prawda nasz p. poseł dziwnie pojmując swoje obowiązki publiczne. Przez całą kadencję unikał najstaranniej zetknięcia się z wyborcami i mimo kilkakrotnych nawoływań z naszej strony udawał, że nie wie o sejmikach relacyjnych; czyby go tak obsorbowała praca publiczna dla dobra Sanoka? Może być, że o tej pracy umieliby coś opowiedzieć bardziej wtajemniczeni, my tyle tylko wiemy, że kiedy po dwukrotnych przeszłorocznych wylewach potoka pisaliśmy i zywiali posłów, aby coś w tej sprawie, która jest kwestją zubożenia dwóch gmin, bo Sanoka i Posady olchowskiej, przeciw zrobili, sprawę tę poruszył dopiero w Sejmie na interwencję wójta z Posady p. Kluski poseł Kuryłowicz. A więc miasto ma posła swego, a w kwestyi tak żywej dla miasta, jak ochrona przed ciągłymi zalewaniami wody — zabierać musi głos — poseł z mniejszych posiadłości, bo inaczej ni sejm ni świat nie dowiedziałby się o niej. A taką gorliwością odznaczał się nasz p. poseł przez cały czas swego posłowania.

Znowu §. 19. Odnosnie do zamieszczonej w Nrze 168. Gazety Sanockiej notki „Wojowniczy poseł“ proszę w myśl §. 19. u. pras. o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nie jest prawdą, iżbym w jakimkolwiek mojem przemówieniu sejmowemu groził, iż będę jakie prawo ludowi polskiemu odbierał. Powołując się na urzędowe (a nie dziennikarskie) stenograficzne sprawozdania oświadczam, że takiej groźby nie wypowiedziałem, a tylko twierdziłem — co mi żaden szlachetny patriota polski za złe nie weźmie — iż pragnę rozszerzenia praw ludu ruskiego na zasadach zgody i sprawiedliwości.

2. Nie jest prawdą, bym jako poseł sanocki nie dbał o lud polski (który z równą miarą zastępuję, jak lud ruski), gdyż w ciągu mego zaledwie kilka miesięcy trwającego poselstwa i pięcioletniogodniowej sesji sejmowej poparłem następujące sprawy, dotyczące ludności polskiej: W drodze nagłego wniosku wyjednałem rychłą akcję o zabezpieczenie Posady olchowskiej i Pogórza przed wylewaniami potoków, organizację 2-klasowej szkoły w Klimkówce, usunięcie niekorzystnych dla ludu postanowień ustawy o włościach rentowych, akcję Rządu dla regulacji Taby (koło Rymanowa) i Ostawy (koło Zagórza), wezwanie sejmu do rządu o poczekalnie w Besku i Dąbrówce i o urlopowanie żonierzy-włóścian w czasie żniw, rychłą akcję dla dalszego regulowania Wisłoka w Besku i Bziance, (w której to sprawie prowadziłem deputację tych gmin do J. E. Namiestnika), zaurgowałem sprawę organizacji 4-klasowej szkoły w Besku i budowy gmachu szkolnego w Rymanowie, utworzenia stacyi telegraficznej w Jaśliskach i zaprowadzenia pewnych dogodności w urzędzie poczt. w Bukowsku, poruszyłem sprawę wodociągu w Rymanowie, co do czego otrzymałem zapewnienie pomocy Wydziału kraj. Łącznie z posłami włościacami popierałem sprawę ogólnej asekuracji krajowej od ognia, znizenia podatku domowo-klasowego, zakazu wywozu drzewa z Galicyi, uregulowania sprawy emigracji. Wreszcie załatwiłem wiele prób prywatnych polskich gmin i włościac.

Włodzimierz Kuryłowicz.

(Notatkę o wojowniczości p. posła podaliśmy podług sprawozdań z dzienników. Gdy jednak p. poseł pragnie, jak twierdzi, „tylko rozszerzenia praw ludu ruskiego na zasadach zgody i sprawiedliwości“ tem chętniej umieszczamy sprostowanie i przyjmujemy oświadczenie jego do wiadomości. A że my także tylko sprawiedliwą miarą każdemu chcemy odmierzyć, może się p. poseł przekonać z apelu wystosowanego właśnie w dzisiejszym numerze do naszego posła z miasta).

Caveant consules. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadać sprawę częstych powodzi i szkód sprawianych w Posadzie olchowskiej i w Sanoku na Podgórzu przez górskie potoki. Niechże więc teraz zwierchności gminne czuwają nad tem, aby przy dochodzeniach przez Wydział krajowy prowa-

dzonych sprawa tak została przedstawioną, iżby Sejm widział się zmuszonym zrobić coś w kierunku zabezpieczenia obydwu gmin od tej ciągłej plagi wylewów i ochrony mieszkańców przed ciągłym niszczeniem ich mienia.

Walne Zgromadzenie Tow. „Sokół“ odbyło się we środę 20. b. m. o godzinie 8 wieczorem przy liczny udział członków. Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego p. prof. Pytla, w którym wykazywał szczegółowo rozwój Towarzystwa w r. 1906., przystąpiono do wyboru nowych członków Wydziału. Wybrani zostali na trzy lata pp. Gerardis Karol, Giela Feliks, Szajna Marian i Dr. Zaleski Karol; na 2 lata wybrany został prof. Zachara Józef. Podczas skrutynium prowadzonego przez pp. Golczewskiego, Kurka i Niedzielskiego dyskutowano nad drukowaniem sprawozdaniem wydziału, oraz uchwalono wysłać telegramy do senatu uniwersytetu lwowskiego z wyrazami czci i szacunku dla grona profesorów za ich stanowisko, jakie zajęli wobec hajdamackiego, brutalnego napadu ruskiej młodzieży, oraz do prof. Winiarza z wyrazami współczucia ze strony Walnego zgromadzenia polskiego Tow. gimn. „Sokół“ w Sanoku.

Jako zastępcy wydziałowych wybrani zostali: pp. Budweil Stanisław, Bruna Juliusz, Nowak Jan, Remer Juliusz, Stepek Paweł, Breit Kazimierz. Do sądu honorowego zostali wybrani: pp. Bańkowski Włodzimierz, Biega Leopold, Dr. Ślągca Wojciech, Sygnarski Władysław, Trzciński Józef, Kazubski Józef; ich zastępcy: pp. Basiński Stanisław, Kapiśzewski Henryk, Niedzielski Stanisław. Do Komisji rewizyjnej wybrani pp.: Grabowski Stanisław, Zatchar Józef, Michalski Kazimierz. Wybór delegata do Związku we Lwowie i do Okręgu w Przemysłu poruczono Wydziałowi.

Powszechno wykłady uniwersyteckie.

Z powodu chwilowej niedyspozycji prelegenta wykład p. t. „Korzyści ranego wstawania“ odbędzie się w pierwszą niedzielę po świętach t. j. 7. kwietnia b. r. o godzinie 6. wieczorem.

„**Elouterya**“. Zwyczajne miesieczne zebranie tut. Oddziału odbędzie się w dzień Matki Boskiej 25. b. m. o godz. 2¹/₂ po ludniu w sali Rady miejskiej w Ryнку. Porządek dzienny: 1. Prof. J. Tomasiak: Zagajenie. 2) Prof. L. Glatmann: Oblicze — zwierciadło duszy. 3. Dyskusya.

Walne Zgromadzenie Koła Tow. Szkoły ludowej odbyło się w piątek dnia 22. b. m. Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1906. przedłożył imieniem Wydziału p. Golczewski. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania i udzielenia Zarządowi absolutoryum przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na rok 1907. Wybrani zostali: pp. Drewniska przewodniczącą, Biega Leopold zastępcą. Jako członkowie Wydziału weszli: pp. Biliński, Nowakówna, Piech, Przybylski, Pytłowa, Skąpski, Veithówna, Zachara.

Na wniosek p. Kostkiewicza uchwalilo Walnego Zgromadzenie następującą rezolucję: „Walne Zgromadzenie członków Koła Tow. Szkoły ludowej w Sanoku wyraża cześć i wdzięczność profesorom Uniwersytetu lwowskiego za obronę polskiego charakteru tegoż uniwersytetu a prof. Winiarzowi współczucie z powodu barbarzyńskiego napadu hajdamaków na jego osobę“.

Dobrodziejstwa nawalnego śniegu. Pokazuje się obecnie, że i Sanok czasem może mieć szczęście, bo podczas gdy gdzieindziej narzekają na nawalne śniegi, u nas obaj śnieg rolę komisji budowlanej i powoli stara się miasto nasze oczyścić z bud. które tylko zawadzają i miasto oszpecają, zamiast zrobić miejsce budynkom rzeczywiście nadającym się na mieszkanie ludzkie. Oto we wtorek 19. b. m. tak śnieg przyniósł dach na parterowym budynku Graberowej przy ulicy Jagiellońskiej, że staruszek nie czując się na siłach podjąć unieszenie takiego ciężaru, usiadł na suficie pociągający komin w swych objęciach także na sufit, wskutek czego część dachu i komin rozebrało.

21-go zaś taki sam los spotkał dach na drewnianym narożnym domu w ulicy Cerkiewnej. Spodziewamy się, że Komisya budowlana miejska nie zechce pospuć dobroczynnego działania śniegu i niedozwoli, żeby istnienie tych bud przedłużono latami, lecz zdobędzie się na tyle energii, by uznać te budy za grożące zawaleniem, wskutek czego zmusi właścicieli do pobudowania w miejscu dzisiejszych ruder porządných domów.

ZAWIADOMIENIE.

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż otworzyłem

≡ HANDEL ≡ KORZENI i DELIKATESÓW

w domu miejskim (Ramerówka)

i zaopatrzyłem go w towary świeże, pierwszej jakości.

Z okazji nadchodzących świąt polecam moją piwnicę obficie zaopatrzoną w wyborowe wina wszelkiego rodzaju, rosolisy krajowe i zagraniczne, porter angielski i koniak kuracyjny, stare wina oraz wszelkie artykuły spożywcze.

☞ CENY UMIARKOWANE. ☞

Z poważaniem

B. MOZOŁOWSKI.

1-3

8-30

Nie czytać

tylko, lecz spróbować należy od dawna doświadczonego, leczniczego
mydła liliowego

(marka: drewniany konik na kiju)
wyrobu

Bergmanna i Sp. w Tetszen n./ł.

(przedtem Bergmanna mydło liliowe; marka: 2-eh górników), aby uzyskać wolną od piegów, białą pięć oraz delikatną cerę

twarży.

☞ Do nabycia po 80 hal. kawałek ☞
w Drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.

Dwa pokoje z kuchnią

(położoną w suterynie)

lub bez tejeż zaraz do wynajęcia.

Wiadomość w księgarni K. Pollaka.

Dwa pokoje

na I. piętrze w śródmieściu,

odpowiednie na biuro, do wynajęcia.

Wiadomość w księgarni K. Pollaka.

Ważne dla Pań!!

Najmłodniejsze, najnowsze **koroneczki, hafciki, wstaweczki, walencjenki**, oraz szlarczki do bielizny i sukien; **NOWOŚĆ!!!** **NOWOŚĆ!!!**

☞ Żabociki koronkowe ☞

Gazę we wszystkich kolorach
otrzymał świeżo na skład

„POSTĘP“

Chrześcijański Magazyn Nowości
w Sanoku

i poleca Szan. P. T. Publiczności
w wielkim wyborze po cenach
najniższych.

Ucznia do praktyki
zamiejscowego

poszukuje

Handel kolonialny B. Mozołowskiego
w Sanoku.

Tania i kształcąca rozrywka.

KSIĘGARNIA

Karola Pollaka

W SANOKU

poleca

WYPOŻYCZALNIĘ

książek polskich

obejmująca około
2500 tomów, a zasi-
laną stale nowościa-
mi.

--- Abonament miesięczny na 4 tomy 1 kor. 20 hal., kaucya 4 kor., abonament tygodniowy od tomu 10 hal., kaucya 2 kor. — Bliższe warunki drukowane udziela się bezpłatnie. — Katalog wypożyczalni jest do nabycia. -----

Kaszel!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaizera

Pastyłki z Karmelu

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszlowi, chrypcie, katarowi, zaflegmieniu i katarowi krtani.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dotrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Do nabycia w aptece M. Kawskiego i w handlu delikatesów Ch. Epsteina w Sanoku.

13-32

APTEKA

pod

„Opatrznością Boską“

PIOTRA

WĄSOWICZA

w Sanoku

poleca

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie jako wyborny środek przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporcz. kaszlowi.

Balsam antireumatyczny i maść na odmrożenie.

Świeży olej rybi (tran) biały i żółty.

Aleksander Piech

bronzownik w Sanoku

poleca swoje wyroby

naczyń kościelnych i cerkiewnych.